

Karolina Karaszewska
Uniwersytet Warszawski
karolina.karaszevska@gmail.com

Audiodeskryptor i tłumacz – analogie i rozbieżności

Audiodeskrypcja a tłumaczenie

Audiodeskrypcja „to słowny opis obrazu umożliwiający osobom niewidzącym i słabowidzącym odbiór treści wizualnych. Stosowana jest w filmie, teatrze czy muzeach” [Głos Lektora, on-line]. To technika dająca osobom niewidomym dostęp do świata wizualnego; to werbalny opis obrazu wizualnego, zarówno ruchomego (film, przedstawienie teatralne, a nawet nauka jazdy na nartach czy nauka baletu), jak i nieruchomego (fotografie, rzeźby itd.), czyli tych elementów rzeczywistości, które są dostrzegane w sposób wzrokowy. Audiodeskryptor jest natomiast osobą, która pisze teksty audiodeskrypcji. Tłumacz to z kolei osoba dokonująca tłumaczenia, „specjalista od komunikacji, który dokonuje przetworzenia tekstu zredagowanego w jednym języku na tekst ekwiwalentny w innym języku” [Tomaszkiewicz, 2006a: 100]. Tłumacz dokonuje więc tłumaczenia, czy to tłumaczenia w tym najbardziej popularnym rozumieniu tego słowa, czyli tłumaczenia tekstu z jednego języka na drugi, czy też tłumaczenia wewnątrzjęzykowego bądź intersemiotycznego. O tych innych rodzajach tłumaczenia pisze Barbara Kieiar [1988: 44, za: Jakobson, 1959: 233]. Jak wyjaśnia autorka, tłumaczenie:

[...] w każdym przypadku polega na interpretacji znaków językowych. Interpretacji dokonuje się tłumacząc znaki językowe na inne znaki tego samego języka, na inny język bądź na inny system symboli. R. Jakobson (1959: 233) wyróżnia w związku z tym trzy rodzaje tłumaczenia:

- 1) tłumaczenie intralingwalne, czyli wyrażenie innymi słowami, a więc interpretacja znaków słownych w miarę możliwości synonimicznymi znakami danego języka bądź przez omówienie;
- 2) tłumaczenie interlingwalne, czyli właściwe, przy którym znaki językowe interpretuje się za pomocą znaków innego języka;
- 3) tłumaczenie intersemiotyczne, czyli transmutacja, które stanowi interpretację znaków językowych za pomocą znaków należących do systemu znaków niewyrazowych.

Wprawdzie translacja to przede wszystkim tłumaczenie interlingwalne, niemniej jednak tłumacz dokonuje również parafrazowania tekstu wyjściowego oraz interpretuje znaki należące do kodów niejęzykowych.

Analizując działania i opisując osoby audiodeskryptora i tłumacza, nie sposób nie dostrzec licznych podobieństw między nimi, zwłaszcza wtedy, gdy spojrzymy na tłumaczenie w tym szerszym wspomnianym kontekście. Wtedy bowiem dochodzimy do wniosku, że audiodeskrypcję można sklasyfikować jako rodzaj tłumaczenia (intersemiotycznego), zatem audiodeskryptor automatycznie staje się szczególnym rodzajem tłumacza. Nie ulega wątpliwości, że tłumacz musi posiadać odpowiednie do swojej pracy umiejętności. Skoro audiodeskryptora także zaliczymy do grupy tłumaczy, będą mu potrzebne podobne kompetencje. Jak pisze Krzysztof Nerlicki [2005: 128]: „Kompetencję tłumaczeniową tworzą kompetencja językowa, kompetencja kulturowa, kompetencja encyklopedyczna, kompetencja psychologiczna, logiczna oraz kompetencja pragmatyczna”. Wszystkie wymienione kompetencje powinien posiadać zarówno tłumacz „tradycyjny”, jak i audiodeskryptor.

Jednakże, co oczywiste, nie każdy tłumacz jest audiodeskryptorem, stąd też lista różnic. Skupię się zatem na wyodrębnieniu dwóch grup cech charakteryzujących osoby zajmujące się tymi dwoma rodzajami „tłumaczeń” – punktów styknych oraz rozbieżności między nimi.

Produkt – tekst

Najważniejszą cechą wspólną audiodeskryptora i tłumacza jest niewątpliwie to, że obaj tworzą tekst. Niemniej jednak od razu tutaj pojawiają się różnice, ponieważ należy wziąć pod uwagę rodzaj tego tekstu. Tłumacz jest autorem tekstu przekładu, jednak oryginał tekstu – napisany

przez kogoś innego – ma gotowy. Od jego kompetencji zależy natomiast, czy produkt (tekst przekładu) będzie wysokiej jakości, czy zostaną uwzględnione wszystkie elementy niosące ważne informacje, czy tekst tłumaczenia wywoła u odbiorców podobne skojarzenia do tych, jakie tekst oryginału wywoływał u odbiorców oryginału. Audiodeskryptor natomiast jest zarówno autorem „oryginału” tekstu, jak i „tłumaczem” – jest on bowiem obserwatorem sytuacji wizualnej, pisze tekst od początku do końca. Stosuje się on co prawda do wytycznych dotyczących tworzenia tekstów audiodeskrypcji, ale wciąż pozostaje autorem samego tekstu. Owe wytyczne najłatwiej streścić w następujący sposób: tekst ma być zwięzły – ze względu na ograniczenia techniczne (czy to te wynikające z ograniczeń techniczno-filmowych, czy też czysto ludzkich – takich jak pojemność pamięci odbiorcy w przypadku „podawania” tekstu w sposób ustny) – obiektywny, ma uwzględniać istotne elementy wizualne obrazu, w żaden sposób nie może wartościować ani wydawać osądów na temat opisywanego obrazu czy sekwencji obrazów – sceny [por. Vercauteren, 2007: 144-145].

Jeśli spojrzymy na audiodeskrypcję według zacytowanego wcześniej podziału tłumaczenia na rodzaje, można ją sklasyfikować właśnie jako tłumaczenie intersemiotyczne, a dodatkowo audiowizualne, ponieważ tworzy się ją w znacznej mierze na potrzeby ekranu (opisy filmów, programów itd.). Takie przyporządkowanie audiodeskrypcji zdaje się tym bardziej zasadne, że w procesie przekładu dochodzi do przekształcenia wiadomości niesionej przez obraz na tekst. O takim procesie przekładu, chociaż elementy obrazu i tekstu występują w nim w odwrotnej kolejności (przekazanie wiadomości werbalnej za pomocą obrazu), czytamy:

W przypadku tłumaczenia intersemiotycznego [...], poza nielicznymi wyjątkami, nie ma dwóch tekstów, dwóch komunikatów i osoby pośrednika między nimi. Nadawca, stwierdzając pewien brak perfekcji rzeczywistej lub przypuszczalnej w komunikacji za pomocą środków tylko językowych, wyraża pewien sens, stosując elementy kodu niejęzykowego [Tomaszkiewicz, 2006b: 73].

Przy audiodeskrypcji, mimo że nie mamy oryginału w formie tekstu wyjściowego, mamy oryginał w formie obrazu, który niesie ze sobą informacje przekazane według zamysłu twórczego autora obrazu czy filmu. Jak pisze Teresa Tomasziewicz [2006b: 43]: „Fotografia

to utrwalenie na papierze odpowiednio wykadrowanego fragmentu rzeczywistości”. Autor zdjęcia czy filmu przedstawia nam zatem jakiś fragment rzeczywistości w wybrany przez siebie sposób, który ma czemuś służyć. To znowu zbliża audiodeskryptora do tłumacza: mimo że audiodeskryptor jest zarówno autorem oryginału, jak i tłumaczenia, stwierdzenie to jest prawdziwe jedynie, jeżeli bierzemy pod uwagę tekst werbalny, a nie całość informacji. Ta bowiem ma charakter wizualny i jest przekazana przez konkretną osobę – autora fotografii czy filmu. Audiodeskryptor musi tę wiadomość odczytać i wyrazić ją słowami, a przecież wiadomość, jaką chciał przekazać autor obrazu, może być wieloznaczna i trudna do ujęcia w taki sposób. Aspekt ten zauważa także Jessica Yeung [2007: 235-236], pisząc, że obiekty, elementy wizualne, są bardziej wieloznaczne niż te wyrażone w sposób werbalny. Stąd wynika wspomniana podwójna rola audiodeskryptora w stosunku do tłumacza – jego ingerencja w zawartość werbalną przekazywanej informacji jest bowiem większa niż w przypadku „zwykłego” tłumacza, który „pracuje” na tekstach werbalnych.

Ponadto, skoro tekst audiodeskrypcji (czy też każdy inny tekst, w tym oczywiście tekst tłumaczenia) pisany jest przez konkretną osobę, może on być w pełni obiektywny jedynie hipotetycznie, zwłaszcza jeżeli weźmie się pod uwagę wspomniany stopień ingerencji autora audiodeskrypcji w zawartość treściową przekazywanej wiadomości. Pogląd ten podziela Anna Bednarczyk [2008: 69], pisząc, że „żaden uczestnik procesu przekładu nie jest obiektywny. Na każdego wpływa kultura, w której się wychował, wiedza, jaką posiada, światopogląd”. Audiodeskryptor dokonuje oceny i wyboru najważniejszych elementów wizualnych, które zamierza opisać także na podstawie swej wiedzy i doświadczeń. Jak z kolei dodaje Antonina Grybosiowa [2003: 178-179], odnosząc się do filmów, w których przecież najczęściej stosuje się audiodeskrypcję i właśnie w kontekście filmów najczęściej się o niej pisze, „tłumacz tkwi między kulturą odbiorcy języka polskiego i kulturą postaci filmowych mówiących po angielsku (czy niemiecku)”. Tak samo jest z audiodeskryptorem, z tą tylko różnicą, że tkwi on pomiędzy „kulturą języka wizualnego a werbalnego”. Jak widzimy, w przypadku każdego tekstu mamy do czynienia z konkretnym autorem, jego światopoglądem, kulturą, środowiskiem itd. Wszystkie te czynniki mają wpływ na sposób postrzegania świata, zatem także na elementy wizualne, jakie zostaną

opisane w tekście audiodeskrypcji. Audiodeskryptor, przyglądając się fotografii czy scenie, aby ją opisać, nawet w sposób z założenia jak najbardziej obiektywny, musi dokonać jej interpretacji i na tej podstawie zdecydować, które elementy są najważniejsze i wymagają opisu, a które go nie wymagają, ponieważ nie będą miały wielkiego wpływu na odbiór dzieła jako całości przez osoby niewidome. Tu pojawia się następne słowo klucz – interpretacja (interpretacja wynika zaś z percepcji). Jest to kolejny element łączący tłumacza z audiodeskryptorem – tłumacz musi zrozumieć i zinterpretować tekst oryginału, aby być w stanie poprawnie go przełożyć, audiodeskryptor musi natomiast zinterpretować obiekt wizualny. Obraz bądź scena z filmu stanowią w tym sensie wyzwanie podobne do tego, jakim tekst oryginału jest dla tłumacza.

Co więcej, zarówno tłumacz, jak i audiodeskryptor odczytują, interpretują, przetwarzają (z jednego języka na drugi – w przypadku tłumacza – oraz z przekazu wizualnego na przekaz werbalny – w przypadku audiodeskryptora) oraz przekazują dalej wiedzę o jakimś elemencie rzeczywistości grupie odbiorców, którzy nie mają bezpośredniego dostępu do tego elementu. Warto jednak zauważyć, że dla odbiorców tłumaczenia brak dostępu do oryginału może być jedynie tymczasowy. Mimo że wiele osób władających w mniejszym lub większym stopniu językiem oryginału sięga po tłumaczenia, to teoretycznie dostęp do oryginału jest możliwy. Z tego powodu tłumacza w takim przypadku można bardzo często nazwać „pośrednikiem tymczasowym”. Co więcej, osoby mające dostęp zarówno do tekstu oryginału, jak i przekładu mogą, na tyle, na ile pozwala im znajomość języka obcego, dokonać oceny tłumaczenia pod względem jakości. Sytuacja taka ma miejsce zwłaszcza podczas oglądania filmów z lektorem bądź z napisami – wtedy tekst oryginału jest tłem dla przekładu i odbiorca mniej lub bardziej świadomie porównuje oba teksty. W przypadku odbiorców tekstów audiodeskrypcji pośrednik pomiędzy obrazem a tekstem jest pośrednikiem stałym, „narzędziem pomocniczym”. Osoby niewidome nie mają bowiem dostępu do „oryginału”, na którym oparty był tekst audiodeskrypcji, toteż swą wiedzę o przedstawionym im obiekcie wizualnym mogą opierać wyłącznie na przekazanych im tekstach. Niemniej jednak najczęściej zarówno odbiorcy przekładu (w formie tekstu pisemnego), jak i odbiorcy audiodeskrypcji otrzymują produkt i na nim się skupiają, on jest źródłem ich wiedzy o danym dziele.

Surowiec – obraz vs. tekst

Jeżeli chodzi o „tworzywo”, na którym pracują tłumacz i audiodeskryptor, należy zauważyć, jakiego rodzaju przekształceń muszą oni dokonać, wytwarzając produkt swojej pracy, i jakiego rodzaju procesy myślowe temu towarzyszą. Tekst przekładu pod względem objętości jest zbliżony do tekstu oryginału, różnice wynikają z właściwości języka, takich jak np. długość słów, a także z konieczności dokonania pewnych przekształceń, aby tekst przekładu był zrozumiały dla odbiorców (np. przypisy pochodzące od tłumacza). Oba teksty mają natomiast tę cechę wspólną, że są tekstami werbalnymi, więc zadaniem tłumacza, mówiąc w uproszczeniu, jest to, aby powiedział to samo, co autor, ale w innym języku. Oczywiście, proces ten jest o wiele bardziej skomplikowany, niż się wydaje, ponieważ tłumacz musi wziąć pod uwagę nie tylko tekst, lecz także odniesienia do wiedzy pozatekstowej odbiorców oryginału i przekładu, niemniej tekst pozostaje tekstem, a ewentualne dodatki/pominięcia należą do decyzji tłumacza i wpływają na ocenę jakości jego pracy.

Zadanie audiodeskryptora polega natomiast na „zamianie kanału informacyjnego”. Tutaj obraz przez niego obejrzany musi zostać zanalizowany i przekształcony na przekaz werbalny, czyli obraz zostaje zastąpiony tekstem. Jest to zatem dużo dalej idące przekształcenie, audiodeskryptor musi podjąć innego rodzaju decyzje niż tłumacz; decyzje te mają ponadto szerszy zakres – audiodeskryptor musi wybrać elementy do opisu, musi ocenić, które z nich są najistotniejsze, ponieważ nie da się opisać wszystkiego, tym bardziej kiedy weźmie się pod uwagę narzucone ograniczenia. Jak było wspomniane przy okazji wytycznych dotyczących audiodeskrypcji, jednym z kluczowych kryteriów jest złożość tekstu. Podobne ograniczenia objętościowe towarzyszą tłumaczeniu audiowizualnemu, w przypadku którego tekst tłumaczenia musi być krótszy względem tekstu wyjściowego. Kolejnym powiązaniem audiodeskrypcji z tłumaczeniem audiowizualnym jest fakt, że tłumaczenie to nie jest jedynie tłumaczeniem międzyjęzykowym.

W tłumaczeniu audiowizualnym tekst wyjściowy ulega znacznej kondensacji, a więc częściowo tłumacz dokonuje wstępnie pewnego tłumaczenia wewnątrzjęzykowego w poszukiwaniu środków bardziej ekonomicznych, mogących wyrazić podobne treści [Tomaszkiewicz, 2006b: 72].

Tutaj bardzo łatwo dostrzec analogię z audiodeskrypcją właśnie ze względu na konieczność kondensacji tekstu.

Należy ponadto zauważyć, że zarówno tłumacz, jak i audiodeskryptor biorą pod uwagę wiedzę pozajęzykową odbiorców docelowych swojego tekstu: tłumacz – dokonując niezbędnych w jego mniemaniu pominięć bądź dodatków w stosunku do oryginału; audiodeskryptor – decydując się na opisanie jednych elementów i pominięcie innych. Analogię można dostrzec także pomiędzy grupami odbiorców tekstów przekładu i audiodeskrypcji, a jest nią

[...] wspólna wiedza, z jakiej korzystają uczestnicy procesu komunikacji przy wymianie informacji. Wspólna wiedza w jakimś zakresie. Idzie więc nie tylko o przynależność do tej samej społeczności kulturowej, przy której zacierają się różnice językowe, np. przynależność do kręgu kultury europejskiej czy też przynależność do tej samej społeczności językowej [Kielar, 1988: 14-15].

Nikt nie żyje przecież w próżni. Osoby niewidome, mimo że ich odbiór rzeczywistości jest nieco inny niż w przypadku osób bez defektu wzroku, to wciąż zaliczają się do tego samego kręgu kulturowego, co więcej, najczęściej mieszkają w tym samym kraju, co audiodeskryptor, toteż ich wspólna wiedza jest tym obszerniejsza, różnica polega jedynie na sposobie zdobywania tej wiedzy. Decyzje tłumacza i audiodeskryptora obarczone są podobnym ryzykiem, ponieważ są oparte na ewaluacji wiedzy odbiorców, a nietrudno przecież pomylić się w szacunkach. W najgorszym razie „produkt” zostanie źle odebrany, a oryginał – zniekształcony i przekłamany, co wywoła u odbiorców dyskomfort, zaburzy percepcję dzieła oraz zniechęci do zapoznania się z nim.

Niewidzialność tłumacza i audiodeskryptora

Kolejną kwestią wartą poruszenia przy porównywaniu pracy tłumacza i audiodeskryptora jest ich „przeźroczystość” bądź „niewidzialność” w tekście, który napisali, czyli – w przekładzie i audiodeskrypcji. Według Lawrence’a Venutiego [2003: 1] neutralność tekstu przekładu polega na tym, że w tekście tłumaczenia brak jakichkolwiek osobliwości lingwistycznych i stylistycznych, co sprawia, że tekst czyta się jak oryginał, ponieważ odzwierciedla on osobowość i intencje autora tekstu,

a nie tłumacza. Zarówno w przypadku tłumaczenia, jak i audiodeskrypcji owa „niewidzialność” jest pożądana, w audiodeskrypcji wręcz wymagana. Zadanie tłumacza „zwykłego” tekstu jest o tyle ułatwione, że ma on już gotowy tekst, nad którym pracuje, i nie musi dodawać wiele od siebie. Audiodeskryptor natomiast powinien być z zasady „przeźroczysty”, ale to przecież na jego interpretacji obiektu wizualnego opiera się powstający właśnie tekst, mimo że obraz został przedstawiony zgodnie z zamysłem swego twórcy.

Od strony językowej natomiast różnice pomiędzy tym, jak powinien/ może pracować tłumacz, a jak audiodeskryptor polegają na sposobie operowania językiem, korzystania z bogactwa jego środków. Tłumacz może używać bardziej wyszukanych sformułowań, zdań rozwiniętych itd., ma bowiem znacznie mniejsze ograniczenia dotyczące objętości. Teksty napisane przez audiodeskryptora powinny natomiast charakteryzować maksymalna treściwość przy minimalnej objętości. Teksty te nierzadko sprawiają wrażenie wręcz ascetycznych, np. pojawia się wiele równoważników zdań i skrótów myślowych. Dbłość o ekonomiczność i dynamikę tekstu w audiodeskrypcji przewyższa dbłość o jego styl, pojawiają się w nim też częstsze uchybienia stylistyczne niż w tłumaczeniu.

Podsumowanie

Audiodeskryptor i tłumacz, z uwagi na fakt, że audiodeskrypcja sklasyfikowana została jako rodzaj przekładu intersemiotycznego, muszą posiadać zespół cech wspólnych. Obaj tworzą tekst, mają także występować w neutralnej roli w stosunku do autora dzieła, którego przekładem się zajmują, mają być obiektywni, wykazać się odpowiednimi dla swego zawodu kompetencjami, uwzględnić w tworzonej treści wiedzę pozajęzykową swoją i odbiorców. Różnice pomiędzy nimi, mimo że mogą się wydać nawet liczniejsze niż podobieństwa, źródło mają przede wszystkim w „tworzywie wyjściowym”, jakim zajmują się w swej pracy audiodeskryptor i tłumacz – w obrazie i tekście.

Audiodeskryptor oraz tłumacz starają się być jak najbardziej neutralni, aby interpretację oryginału, mimo że opartą na tekście przekładu (tu zaliczam też audiodeskrypcję), pozostawić odbiorcy docelowemu. Starają się być wyłącznie narzędziem pomocniczym, pomostem pomiędzy autorem dzieła a jego nowym odbiorcą. Pośrednik, mimo wszelkich

założeń teoretycznych oraz wytycznych, nie może pozostać transparentny, ponieważ sam również jest odbiorcą dzieła oryginalnego, więc automatycznie musi poddać je własnej interpretacji, która jest elementem niezbędnym dla dalszego procesu tłumaczenia.

Bibliografia:

Opracowania

- Bednarczyk, A. (2008), *W poszukiwaniu dominanty translatorskiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Grybosiowa, A. (2003), *Język wtopiony w rzeczywistość*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Jakobson, R. (1959), „On Linguistic Aspects of Translation”, w: Brower, R.A. (ed.), *On Translation*, Harvard University Press (reprinted by Oxford University Press 1966), Cambridge, s. 232–239.
- Kielar, B. (1988), *Tłumaczenie i koncepcje translatoryczne*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Łódź–Gdańsk.
- Nerlicki, K. (2005), „Czynności pozajęzykowe w procesie translatorycznym – kilka uwag w kontekście kształcenia tłumaczy”, w: Zieliński, L., Pławski, M. (red.), *Rocznik przekładoznawczy. Studia nad teorią, praktyką i dydaktyką przekładu*, 1, Wydawnictwo UMK, Toruń, s. 127-134.
- Tomaszkiewicz, T. (2006a), *Terminologia tłumaczenia. Przekład i adaptacja*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Tomaszkiewicz, T. (2006b), *Przekład audiowizualny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Venuti, L. (2003), *The Translator's Invisibility. A History of Translation*, New York–London.
- Vercauteren, G. (2007), „Towards a European guideline for audio description”, w: Diaz Cintas, J., Orero, P., Remael, A. (ed.), *Media for All – Subtitling for the Deaf, Audio Description, and Sign Language*, Rodopi, Amsterdam – New York, s. 140-149.
- Yeung, J. (2007), „Audio description in the Chinese world”, w: Diaz Cintas, J., Orero, P., Remael, A. (ed.), *Media for All – Subtitling for the Deaf, Audio Description, and Sign Language*, Rodopi, Amsterdam – New York, s. 231-244.
- Zieliński, L., Pławski, M. (red.) (2005), *Rocznik przekładoznawczy. Studia nad teorią, praktyką i dydaktyką przekładu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.

Webgrafia

Głos Lektora, [on-line] <http://www.gloslektora.pl/audiodeskrypcja-lektor-film/audiodeskrypcja.html> – 22.11.2012.

STRESZCZENIE

Tłumacz to przede wszystkim osoba przekładająca teksty z jednego języka na drugi. Język jako taki to jednak znacznie szersze pojęcie. Mamy język ciała, czyli bodźce niewerbalne, które odbieramy, interpretujemy i przetwarzamy, oraz wszelkie inne bodźce: dźwiękowe, wizualne. Osoba niewidoma, podobnie jak odbiorca tłumaczenia, potrzebuje audiodeskryptora, czyli „pośrednika”, który za nią odszyfruje elementy wizualne i przekształci je w taki sposób, by stały się dla niej zrozumiałe. Nie sposób nie dostrzec tu podobieństwa pomiędzy audiodeskryptorem a tłumaczem. Dlatego też należy zwrócić uwagę na specyficzne cechy, jakie powinny charakteryzować audiodeskryptorów, a które niekoniecznie muszą posiadać tłumacze, a także – na cechy przydatne obu grupom.

Słowa kluczowe: audiodeskryptor, tłumacz

SUMMARY**Audio describer vs. translator – analogies and discrepancies**

A translator is, first of all, a person who translates texts from one language into another. However, a language as such is a much wider notion. We have body language, i.e. non-verbal stimuli which we receive, interpret and process, and all kinds of other aural and visual stimuli. A blind person, like a translation recipient, needs an audio describer, i.e., a „go-between” who will decode visual elements for him or her and transform them in an understandable way. It is impossible not to notice a similarity between audio describers and translators. That is why we need to pay attention to specific features audio-describers should have that are not absolutely necessary for translators, as well as some features useful for both groups.

Key words: audio describer, translator